

SCENARIUSZ INSCENIZACJI

„Z ŻYCIA NARKOMANKI”

Dziesięcioro młodych ludzi jest rozproszonych po scenie. Cztery osoby stoją z przodu. Wygłaszają swoje kwestie przez mikrofon. Aby nie psuć nastroju w drugiej części mikrofon nie jest używany.

OSOBA 1

Rzecz będzie o młodych ludziach takich jak ty. Przerazająco młodych. Są pośród nas, znamy ich. Tak! To właśnie o nich chodzi, - o narkomanów i nie tylko, bo będzie mowa też o tych, którzy chcą nimi zostać.

OSOBA 2

Pomyśl – może być np. tak: siedzisz w domu, jest ciepło i przytulnie, pijesz herbatę, gra Twój ulubiony zespół, masz przyjaciół, w szkole nie najgorzej, ze starymi w porządku. I nagle dzwonek do drzwi. Stoi Twój kumpel, ale jakiś dziwny. Niby normalny, a jednak jakiś oddalony – źrenice jak szpileczki, dziwnie się uśmiecha, ruchy ma powolne, powieki mu opadają. Trudno jest rozmawiać z kimś nienaturalnym, nie zwracającym uwagi na to, co do niego mówisz, chłodnym i dalekim.

OSOBA 3

Biorę – mówi - bo to pomaga mi przetrwać, jestem na luzie. Weź – szepcze – przekonasz się, że to jest fajne. Gorączkowo myślisz i odzywa się wewnętrzny głos: spróbuję, nie zaszkodzi. I lecisz w otchłań. Kuszenie przez diabła wyglądało chyba tak: zobacz, jakie to piękne, fascynujące, spróbuj, to nic nie kosztuje, nie wierz nikomu, Ty czujesz najlepiej, nie słuchaj, że to źle się kończy. Igła wbija się w ciało łatwo! Trochę krwi i nieprzytomne oczy. Widzisz jak Ci dobrze, nic nie słyszysz, nic Cię nie obchodzi. Tak właśnie tak, będziesz się czuł zawsze. Śmiało, dalej, przecież nie można odmawiać sobie radości życia. Ono jest takie straszne, a Ty taki nieszczęśliwy. I nie jesteś już sobą – jesteś trupem za życia. Trucizna działa doskonale. Zabija powoli, łagodnie, bezboleśnie. Mówisz, że zaczyna już boleć? Wydaje Ci się. To nie ból, to wstęp do tego, co Cię czeka. Tego co stanie się z Tobą, nie możesz sobie nawet wyobrazić. Potem ból jest nie do wytrzymania. Musisz wziąć, aby go zagłuszyć. Tak! Musisz. Nie ma odwrotu, mimo że może chciałbyś. Za późno. Uśmiechnij się. Skazańcy lepiej wyglądają uśmiechnięci. Zawsze to dodaje otuchy innym. Zrób to dla mnie i nie poć się ze strachu. Jutro weźmiesz więcej niż dziś, więc kombinuj forszę, bo za darmo niczego nie ma.

OSOBA 4

Ilu młodych ludzi z naszego otoczenia właśnie w tak głupi sposób przekreśla całe swoje życie. Dlaczego to robią? Dla szpanu, dla zabawy. Teorii jest wiele, ale tak naprawdę tylko oni mogą na to pytanie odpowiedzieć. Są młodzi, niedoświadczeni. Wpadają w wir narkomani, z którego tylko nielicznym udaje się wydostać. Czy można im pomóc? Bez ich chęci na pewno nie. Wysłuchajmy teraz fragmentów z pamiętnika narkomanki i spróbujmy wyciągnąć odpowiednie wnioski. Tej młodej dziewczynie udało się wyjść z nałogu, ale wielu podążających jej śladem nie ma tyle szczęścia.

OSOBA 1

3 kwietnia

Wychowawczyni poszła do ojca do pracy i powiedziała o moich wagarach. W domu była kosmiczna awantura. Właściwie to nikt nie próbował ze mną tak naprawdę, porozmawiać. Nakazano mi powrót do szkoły, więc wróciłam. Nie zwierzyłam się nikomu z tego, co robiłam. Wszyscy nauczyciele byli zaskoczeni, że taka dobra uczennica poszła na wagary. Tak jakby to był tylko przywilej złych uczniów. Dziwni są nauczyciele. Dziwnie myślą. Dobrze się uczysz - jesteś dobra. I odwrotnie. A jacy oni są? To oni są źli. I zupełnie nie wiedzą, jak z nami postępować.

A ja i tak będę robić swoje. Tylko po kryjomu. Już zaczęłam kłamać, że wieczorem idę do koleżanki czy do kina. Dlaczego trzeba kłamać? By robić to, na co ma się ochotę, a dorośli nie pozwalają, oni w ogóle nie orientują się, co się z nami dzieje.

OSOBA 2

6 kwietnia

Wstałam wcześniej i spotkałam się z Filipem. Zrobił mi zastrzyk. Był jakiś smutny, gdy mu powiedziałam, że muszę iść do szkoły. Lubię go i nic więcej.

Poszłam do szkoły zaćpana. Pokłóciłam się z nauczycielką. Kazała przyjść rodzicom.

Będzie nowa awantura. Ale jakie to ma teraz znaczenie.

OSOBA 3

12 kwietnia

Chodzę grzecznie do szkoły. Tylko nauczycielki nie chciałam przeprosić. Uważałam, że nie mam za co. Dawno nie widziałam się z ludźmi. Zaćpałoby się. Może nie byłabym taka smutna. Te koszarne wieczory w domu. Nawet uczyć mi się nie chce. Teraz śmieszy mnie to, że kiedyś zależało mi na dobrych stopniach. Ale kiedyś inaczej wyglądało moje życie. W domu jest coraz gorzej i w końcu poznałam smak innego świata. Czy naprawdę poznałam? Może to tylko małe doświadczenie, które się skończyło? Nie. Czuję, że jestem inna. Nie dam się już teraz stłamsić. Teraz to już naprawdę niemożliwe.

OSOBA 4

2 maja

Poszłam do szkoły niedoćpana. To znaczy wzięłam, ale za mało i wszystko mnie drażniło.

Wyzwałam nauczycielkę. Wezwano od razu rodziców. Od nowego roku szkolnego mam przejść do innej szkoły. To podobno ma być dobre rozwiązanie dla wszystkich. Tylko nie dla mnie. Nikt mnie nie spytał o zdanie w tej sprawie. Popłakałam się. Ale dobrze. Nie chcą mnie tutaj, to odejdę.

W domu wielka cisza. Nie rozmawiamy ze sobą. To znaczy ja uciekam do swego pokoju, gdy oni zaczynają. Jeszcze mi tego trzeba, by ich wysłuchiwać.

OSOBA 5

10 maja

Do szkoły chodzę teraz na luzie. Niedługo stąd odejdę. Klasy też mi nie żal, Nigdy nic byłam z nimi blisko, nie miałam żadnej przyjaciółki czy nawet koleżanki. Żyłam sobie spokojnie sama wśród książek. Co mnie wyгнаło z domu? Smak wagarów? Nie tylko. Ale im tego nigdy nie powiem. 2

Właściwie teraz nic nie biorę i rzadko widuję ludzi. I zabrałam się trochę do nauki. Robią, nam sprawdziany, powtórki.

Z lekcji wychodzę do ubikacji na papierosa lub tak sobie wychodzę. Nic wzywają rodziców. Wiedzą, że odchodzę i chcą to przeczekać. Czuję, że sprawi im to wielką ulgę.

OSOBA 6

16 maja

Filip dał mi kodę. Nawet fajnie działa. I nie ma śladów na rękach. A to teraz ważne. Jest coraz cieplej i noszę ubranie z krótkim rękawem. Dawno nie byłam w naszej chacie. Spotykam się z Filipem w kawiarni. Mówi, że lepiej tam teraz nie chodzić, ale nie wyjaśnił mi dlaczego. Jest z nim zawsze Alfa. Wyczuwam, że mnie nie lubi. Trudno. Ja też go nie lubię.

OSOBA 7

25 czerwca

Skończyłam 16 lat. Ale ze mnie małolata. W domu spokój. Gdy jest jakaś rocznica, wszystko na ten dzień się ucisza. Dziwnie tak. Ale co zrobić? Ja niewiele tutaj mogę. Pozostał tylko bunt. Co to znaczy mieć 16 lat? Wyrzekać się domu, próbować narkotyków, alkoholu, papierosów. I trzeba do tego jeszcze być sobą. I z nimi.

OSOBA 8

26 czerwca

Nieprawda, że wyrzekam się domu. Przecież tak bardzo pragnę, by było inaczej. Chyba wtedy też byłabym inna. Co się ze mną stało przez te trzy miesiące? Dlaczego jestem przeciwko nim? A jak oni myślą? Czy wiedzą, dlaczego taka jestem?

OSOBA 9

25 lipca

Dni są do siebie takie podobne, a przecież moje życie zupełnie się zmieniło. Robię sobie potajemnie zastrzyki, oszukują rodziców. I czuję, że gubię się w tym wszystkim. Ubieram się inaczej, noszę rzemyki i widzę, że w moim mieście coraz więcej takich jak ja, podobnych. Zbierają się przed zlotem. Chodzą po mieście całymi grupami. Gdy ich mijam, robi mi się tak jakoś ciepło, chciałabym iść z nimi dalej. Niekiedy widzę, jak zatrzymuje ich policja. Dlaczego? Przecież chodzą po ulicy jak inni ludzie, nie piją alkoholu. Czasami tylko poznaję, że ktoś z nich jest nagrany.

Przyglądają mi się. uśmiechają się do mnie. Jestem jedną z nich.

OSOBA 10

31 lipca

Dzisiaj zatrzymał mnie patrol policji. Na ulicy. Tak jak tamtych. Puścili mnie od razu, gdy zobaczyli adres na legitymacji. Ale wcześniej spisali. Czyli stało się.

Nie bałam się. Nie czułam nic. Byłam zaćpana mocniej, wzięłam więcej. Specjalnie tak zrobiłam, by mniej czuć. Odkryłam to przypadkiem, że tak to może zadziałać. Ten stan obojętności był cudowny. Byłam bardzo spokojna.

I bez lęku przyglądałam się, niebieskim mundurom. Uśmiechałam się do nich. a oni do mnie. Nie wiem, czego chcieli. Ale to nieważne. Wszystko jest nieważne.

OSOBA 1

3 sierpnia

Po ostatnim ćpaniu zaczęło mnie boleć serce. Boję się iść do lekarza, mam tyle śladów na rękach. Zbyt wiele, by mu wmówić, że to po pobraniu krwi. Myślę, że to przejdzie. Trzeba tylko na jakiś czas przestać ćpać. Ale brakuje mi tego. Wszystko nagle stało się takie inne. Rodzice myślą, że jestem smutna z powodu zmiany szkoły. Wiem już, do której szkoły będę chodzić w ósmej klasie. Szkoła. Jak ja mam tam teraz wrócić? Zupełnie sobie tego nie wyobrażam. Tarcza na rękawie, granatowe ubranko, codzienne odrabianie lekcji. Trzeba będzie to robić

OSOBA 2

6 października

Nadal chodzę do sądu. Przysłuchuję się sprawie o zabójstwo. Kupiłam Kodeks karny i odczytuję na drzwiach paragrafy. Wiem wtedy, o co będzie sprawa. W czasie przerw chodzę na herbatę, do kawiarenki w budynku sądu i przyglądam się ludziom w togach. Jacy oni są? Ci, co bronią, i ci, co oskarżają. Na sali rozpraw występują jakby przeciwko sobie. W kawiarence rozmawiają swobodnie żartują. Dziwne to wszystko. Nie mogę chodzić na sprawy dla nieletnich, bo odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Szkoda. Chciałabym wiedzieć, co takiego robią moi rówieśnicy. Do domu staram się wracać mniej więcej o tej samej porze. Dlaczego tak ich okłamuje? Co się ze mną stało? A co się stało z nimi?

OSOBA 3

1 listopada

Nic ciekawego się nie działo. Dzisiaj pojechałam na groby. Lubię cmentarze, gdy nie ma tam tłumu. Wtedy jest tam taki spokój. I ten spokój się udziela. Jestem wtedy spokojna. Tutaj wszystko się kończy.

OSOBA 4

12 listopada

W szkole wydaje mi się, że jestem taka jak inni: denerwuję się przed klasówką, odrabiam lekcje, uczę się. Tylko na przerwach z nikim nie rozmawiam, Chodzę po korytarzu samotnie. Czasami czytam książkę. To wtedy, gdy czuję, że ktoś z klasy chce do mnie podejść i porozmawiać. Zaczynani unikać zwykłych ludzi. Dlaczego? Nie powinnam chyba już o to pytać.

OSOBA 5

2 stycznia

Czuję się fatalnie. Serce pracuje jak rozkręcony zegarek. Co chwila inny puls. Możliwe, że trochę przedawkowałam. Zaczęły mi się trząść ręce. Głupie uczucie. Biorę coś do ręki, a to lata. Przesiaduję w swoim pokoju, żeby jak najmniej pokazywać się rodzicom. Myślą, że się upiłam w Sylwestra. Zaczęłam się bać. Nie wiem czego. I to jeszcze bardziej mnie przeraża, Ale nie potrafię się zatrzymać. Czuję, że to jakaś nie znana dla mnie siła pcha mnie tam. TAM.

OSOBA 6

7 stycznia

Przestałam ćpać i znowu zabrałam się do nauki. Żeby „dobrze” wypaść na półrocze. Piątki i czwórki dla rodziców. I żeby nie wydały się wagary. Gdy ktoś się dobrze uczy, wychowawczyni nie pyta o nieobecności. Piszę klasówki i kuję. Gdyby mnie widział Alfa! Ale olewam go, on wie swoje, a ja swoje. On jest przegrany. I chce, by inni wokół niego też tacy byli. A ja chcę., mimo wszystko, uczyć się dalej. Przecież tyle rzeczy mnie interesuje. Do sądu przesiałam chodzić. Teraz musi mi wystarczyć szkoła i dom. No właśnie - dom.

OSOBA 7

10 marca

Zameldowałam się z ojcem w Sądzie, w Wydziale do Spraw Nieletnich. Pani kurator pytała, zbyt dużo stawiała pytań, a ja nie chciałam jej odpowiedzieć na żadne. Nie zrobią mi nic. Kazali rodzicom bardziej mnie pilnować. W domu było spokojnie. Taka kosmiczna cisza. Jakby ktoś spóźnił się i przyszedł w puste miejsce.

OSOBA 8

21 marca

Pierwsza rocznica mojego ćpania. Byłam w chacie. Alfa śmiał się. Filip zrobił mi zastrzyk z ziomek, Iga powiedziała, że mogę. u niej zamieszkać, bo teraz milicja nie da mi już spokoju. Jestem notowana. Iga nie bierze zastrzyków, tylko prochy. Chodzi zawsze senna i uśmiechnięta. Straszny to uśmiech. Uśmiech zjawy. Odmówiłam jej. Nie mam powodu odchodzić z domu. Dopiero wtedy milicja zaczęłaby się. czepiać. Może nawet chcieliby mnie oddać do zakładu. Wróciłam do domu nagrzana, tylko że moje powroty wyglądają już inaczej. Rodzice przyglądają mi się., patrzą na ręce, pytają, gdzie idę, co robię. A ja odpowiadam dla świętego spokoju, to znaczy kłamie perfidnie. Tutaj nie mogę. milczeć.

OSOBA 9

2 kwietnia

Dostałam wezwanie na policję.. Przesłuchiwali mnie. Pytali o wszystko: co robię, jak się uczę, kogo znam? Powiedziałam, że nikogo nie znam. Chcą, żebym sypała. Naiwni, Mówili, że teraz często będą. do nich przychodzić, że nie dadzą mi spokoju. A jak ktoś mnie sypnie, wyląduję, w poprawczaku.

Uśmiechałam się do nich jak małe dziecko. Powiedziałam, że mi wcale nie przeszkadza pobyt u nich. Uznali mnie za stukniętą. To dobrze. Tak twierdzi Filip.

Co to znaczy być stukniętą?

OSOBA 10

1 lipca

Spakowałam plecak i po prostu wyszłam z domu. Rodziców nie było. Zostawiłam im kartkę, że wrócę po wakacjach do szkoły. Kartka była mokra. Łzy?

Czekali już na mnie: Filip, Iga, Tomek i jeszcze kilka osób. Alfego nie było. Siedzi za pobicie policjanta. Ucieszyło mnie to w pewien sposób. Boję się Alfego.

Pojechaliśmy stopem przed siebie. Pogoda wspaniała. Filip mówi, żebym tego nie opisywała, bo mój dziennik może dostać się w ręce policji. Ale ja i tak będę. pisała.

Wieczorem rozbiliśmy namioty w jakiejś wsi. Chłopcy rozpalili ognisko. Jutro ruszamy dalej na poszukiwanie pól makowych. Dopiero teraz zaczęłam się naprawdę bać, ale zostaję z nimi.

OSOBA 1

3 lipca

Śpimy do południa, ja z Igą w jednym namiocie, chłopcy w drugim. Iga była zawsze na prochach, a teraz leci w kanał. Nie pytam, dlaczego? Przecież takie pytanie jest absurdalne. Chłopcy organizują jedzenie i ćpanie. Wyruszają o zmierzchu na pole i zbierają. Potem to przyrządzamy, i w kanał. Jest mało sprzętu i robimy jedną pompkę. Iga mówi, że to niezbyt bezpieczne, bo można złapać żóltaczkę;. Nie wiedziałam. Ale gdy widzę pompkę z towarem, nie myślę o tym. Później leżymy i nawet nie chce się rozmawiać. Nawet jeść się nie chce. Tak, że niewiele nas to kosztuje.

OSOBA 2

7 lipca

Dni są do siebie takie podobne. Bierzymy codziennie. Opalamy się, a raczej snujemy z kała w ką, Iga niewiele mówi o sobie. Jest starsza o trzy lata. Czasami tak na mnie patrzy, jakby chciała mi coś ważnego powiedzieć. Czekam, ale ona rezygnuje. Iga czasami w nocy płacze. Już nie mogę tego słuchać.

OSOBA 3

20 lipca

Może wrócić do domu? Mam takie koszmarnie sny. Ciągle śnią mi się rodzice. Stoją nad moim grobem i płaczą. Powiedziałam o tym Idze. Mówi, że to początek końca. Jakiego końca? Skończą się wakacje, wrócę, do szkoły i nie będzie żadnego końca. A może ma racje? Może przerwać ten Sezon?

Wielu ludzi nosi w sobie ukrytego potwora, chorobę, który wysysa im krew, który ich pożera, rozpacz, która gnieździ się w ich nocy. Oto człowiek, który nie różni się od innych, chodzi, porusz się, i nikt nie wie, że ma w sobie straszliwego pasożyta - boleść służebną, która żyje w tym nieszczęśniku i zabija go. Nikt nie wie, że ten człowiek to topiel Jest spokojny, ale bez dna. Od czasu do czasu niezrozumiale drzenie przebiega po powierzchni; pojawia się jakaś zmarszczka, znika, pojawia się znowu, tworzy się pęcherzyk powietrza, pęka. Niby to nic, w istocie to rzecz straszliwa: oddech nieznannej bestii

Wiktor Hugo

Wieczorem Iga odczytała mi ten fragment z Nędzników i powiedziała: Ratuj się. masz jeszcze szansę. Bo potem będzie za późno. Zrozumiałam urywek książki, ale nie potrafiłam go odnieść do siebie. I zrozumiałam Igę. Ale zostałam.

OSOBA 4

26 lipca

W nocy zaczęło mną telepać. Zaczęłam krzyczeć. Nie potrafiłam się uspokoić. Chłopcy obudzili się i przyszli do naszego namiotu, Filip nic nie powiedział, tylko poszedł na pole. Wrócił z działką i zrobił mi zastrzyk.

- Jesteś w ciągu - powiedział i rozplakał się. Oni też byli. W tak krótkim czasie wszyscy byliśmy już wpięprzeni.

Rano mdlałam. Filip spakował moje rzeczy i zawiózł mnie do jakiegoś miasteczka, w którym był szpital. Nie wszedł ze mną na izbę przyjęć. Kazał mi się ratować, I nic więcej.

OSOBA 5

27 lipca

Wylądowałam na reanimacji. I na pierwszym swoim odruciu. Mówiono mi, co to jest odrucie, ale nie wiedziałam, że przeżywa się takie męki.

Chciałam być mocna, a byłam niczym. Byłam skazana na ból i aparaturę, która podtrzymywała pracę mego słabego serca.

OSOBA 6

2 sierpnia

Powoli wszystko wewnątrz uspokajało się. Na zewnątrz czekali rodzice, zawiadomieni przez policję. Obiecywałam, płacząc. Obiecywałam wiele. Oni mi wierzyli. Tylko nie chciałam zeznawać przed policją. Wiedziałam, że muszę milczeć, żeby nie wsypać tamtych.

OSOBA 7

5 sierpnia

Rodzice zabrali mnie do domu. Czekają tam już na mnie wezwanie na komendę. Poszłam na przesłuchanie. Mówiłam, że wszystko robiłam sama, że nikogo nie znam. Oczywiście nie wierzyli mi. Ale nie mogli mnie zmusić do mówienia.

OSOBA 8

10 sierpnia

Odpoczywam w domu po tym koszmarze. Więc tak wygląda sezon. A co z nimi? Jeżeli ja za pierwszym razem się kończyłam, to co z nimi?

Nie wychodzę nigdzie. Rodzice kupili mi podręczniki do pierwszej klasy liceum. Wierzyli, że wrócę.. Nie mogli tylko przewidzieć, w jakim stanie wrócę. Na pewno nie mogli myśleć, że mogę w ogóle nie wrócić. A przecież tak mogło być. Dopiero teraz to zrozumiałam. Iga miała rację. Biedna Iga. Czy dla niej nie ma już ratunku? A dla Filipa? A dla innych, którzy zaczynają? Przecież to obłąd, takie życie !

OSOBA 9

12 sierpnia

Policja powiedziała rodzicom, że nie będzie żadnej sprawy, chyba że znowu coś zrobię. Dają mi szansę, bym mogła się uczyć. Zebrali o mnie opinie, twierdzą, że mam szansę. Oni tak twierdzą. A co ja myślę? Ja nie myślę. Jestem jak ogłupiała. Chyba to skutki ćpania. Nie umiem się na niczym skoncentrować. Schudłam, drzę cała. Siedzę w swoim pokoju i bezmyślnie patrzę w okno. A jest o czym myśleć. Wszystko mi się odwróciło. To nie wolność, to nie ruch - to ćpanie. To ma być ta wielka przygoda? Jeszcze jeden mit.

OSOBA 10

26 grudnia

Mieszkam z Marzeną. Razem produkujemy kompot. Musimy trochę sprzedawać, żeby mieć forszę na zarcie. Handluje Marzena, ja wolę nie pokazywać się za bardzo. Chyba szuka mnie policja. Na pewno, przecież na leczenie miałam zgłosić się z wyroku sądu. Ja latam za suszem i odczynnikami. Rano ładujemy sobie herę i zaczynamy produkować na nowe działki. 7

OSOBA 1

17 stycznia

Ciągle się. kłócimy. I godzimy. Marzena nic ma już w co się wkłuwać. Nieraz robi sobie zastrzyk kilka godzin, klnąc i płacząc na przemian. Mówię jej, że musi się odtruć lub przejść na prochy. Przytakuje mi, ale robi swoje.

OSOBA 2

23 stycznia

Marzena jest w szpitalu. Straciła przytomność na ulicy. Stwierdzono zapaść, a poza tym znów ma żółtaczkę. Nie mogę jej odwiedzać, bo bym wpadła. Muszę robić wszystko sama, boję się przyjąć kogoś do pomocy.

Dawki lecą w górę, to normalne. Bardzo schudłam, prawie nic nie jem. Właściwie to nie mam już żadnej szansy. Chciałam się kiedyś z kimś zaprzyjaźnić, a skazałam się. na samotność. Moje kontakty z ludźmi zawsze kończyły się katastrofą.

OSOBA 3

7 lutego

Marzena nadal jest w szpitalu. Ma uszkodzoną wątrobę i trudno jej wyjść z żółtaczki.

OSOBA 3

19 marca

Czasami tęsknię za domem. Chciałabym tam wrócić, ale wiem, że już nie mogę.

Ciekawe, co dzieje się z Beatą. Ona też wyszła z domu i nic wróciła.

Nie mam już siły jeździć po wsiach za suszem. Ale nie ma innego wyjścia. Rolnicy żądają coraz więcej forsy za słomę. Wiedzą już, co jest grane. Nic więcej nie robimy, tylko produkujemy. To jest obłęd. Wieczorem muzyka i rozmowy o niczym. Już nie o przyszłości. Przyszłości nie ma.

Marzena wierzy, że po kolejnym odtruciu coś się zmieni. Głupie gadanie. Nic się nic zmieni.

Chciałabym z kimś porozmawiać. Tak naprawdę porozmawiać. Żeby ten ktoś wysłuchał mnie i nie potępiał. Tylko wysłuchał.

Anna zawsze powtarzała, że nie można na siłę uszczęśliwić drugiego człowieka. Czy tolerancja ma być obojętnością czy poszanowaniem wolności?

OSOBA 4

23 marca

Płakałam, chyba nad sobą. Ogarnął mnie wielki smutek po czymś utraconym. Zniszczyłam samą siebie. Byłam dla siebie okrutna i bezwzględna. Nigdy nie dawałam sobie żadnej szansy.

Dlaczego tak się stało?

Czy jeszcze potrafię coś dla siebie zrobić?

Widzę., że Marzena się kończy. Tak, to chyba niedługo koniec. Ćpa jak szalona- I ciągle o tym mówi. Chciałabym ją ratować, ale wiem, że to niemożliwe.

To nasze życie od zastrzyku do zastrzyku jest tak okrutnie bezsensowne. Tak chciałam zaćpać się, by nie czuć bólu, siebie, nic nie czuć. Marzena już chyba nic nie czuje. Ona oślepla. Pusta strzykawka jej nie interesuje. Trzeba wstać i iść szukać towaru. Trzeba wstać.

OSOBA 5

10/11 kwietnia

Jak można przetrwać noc, taką noc, gdzie wszystko jest ostateczne i nieodwracalne? I nie można umrzeć. I trzeba tu być. Dlaczego musiałam umrzeć za życia?

Wiesz, Baśka, jak to było, wiesz o tym doskonale, tylko sama nie chcesz się przed sobą przyznać. Wiesz wszystko, ty stara ćpunko. Chciałaś ćpać, mocno żyć, olewałaś wszystko i teraz płacisz za to okrutnie. I do tego byłaś beznadziejna idealistką. A co najgorsze, nadal nią jesteś, mimo wszystko. Więc bierz nową działkę i nie narzekaj, że dręczy cię przeszłość. Marzena śpi dzisiaj spokojnie i nie dusi jej astma. Powinnam zadać pytanie, która z nas pierwsza? Bilans jest mniej więcej wyrównany, obie mamy uszkodzony mózg i wątrobę, ja mam chore serce, a ona ma astmę. Ja dłużej ćпам ale za to nie miałam wszczepionych żółtaczek. I ja wierzę w swoją śmierć, a ona jeszcze nie.

OSOBA 6

12 kwietnia

Marzena jest w bardzo złym stanie. Organizm już; nie przyjmuje narkotyków. Co jakiś czas łąduje w szpitalu i ucieka stamtąd. Tak to wygląda, jakby ją gnało do śmierci. A przecież ona nie chce umierać, Nigdy nie przyjmowała do wiadomości, że ktoś wykończył się po ćpaniu. Uważała zawsze, że to było coś innego. Chyba zgubiłyśmy się już w tym szaleństwie. Nic o sobie nie wiem. Narkotyki powodują agresję. A jaka byłam kiedyś? Nie pamiętam. Jesteśmy szalone. To już jest szaleństwo.

Po co żyjesz na tym świecie, jeśli nic ci z tego świata nie smakuje?

Są podobno granice, których nie wolno przekraczać. Ja mam wrażenie, że przekroczyłam je wszystkie. Jestem degeneratką. Psychika została zatruta przez narkotyki. A ciało? Śmiesznie mówić o tym czymś „ciało”. Rozkład za życia, biologiczny rozpad.

OSOBA 7

1 maja

Marzenę w ciężkim sianie zabrało pogotowie.

Byłam wieczorem w szpitalu, jeszcze nie odzyskała przytomności. Lekarz mi powiedział, że stanic się cud, jeżeli ona to przeżyje. Czy to już naprawdę koniec?

Marzenko, nie umieraj. Nie zostawiaj mnie samej

Po chwili milczenia OSOBA 3 wychodzi przed pozostałych i mówi:

Można i tak przegrywać życie , choć jest to przegrana okrutna . Dziś znów ktoś umarł , jutro umrze następny . Pochód trupów gęstnieje . Zróbmy coś . Nie dopuścimy do tego zbiorowego samobójstwa . Nie odwracajmy głowy , udając że to nie jest nasz problem . On jest nasz . Twój i mój , bo naszą powinnością jest pomóc słabszym .